

BIAŁYSTOK

REDAKCJA : ADMINISTRACJA : BIAŁYS OK, Rynek Kościuszki M 1, telefon 63

PRENUMERATA: bez odn. mies. 18.000 mk., z odn. — 20.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetryowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranic. linii okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty Instytutu prywatnych i społecznych w k ronicie podlegała opłacie.

Złoty polski = 17.000

Nie sprzedawajcie bonów spekulantom!
Możecie niemi płacić podatki

Rozporządzeniem z dnia 22 czerwca 1923 r. ustanowiono nową cenę emisyjną 6-procentowych złotych bonów skarbowych serii I A, I B, I C, I D na 17.000 mk. za jeden złoty. Nowa cena emisyjna obowiązuje z dniem 23 czerwca 1923 roku.

Niższy kurs bona złotego pozostaje w związku z poprawą marki polskiej, zaznaczając się od chwili pogromu walutarzy i surowych zarządzeń władz skarbowych.

Liczni czytelnicy zasypują nas skargami i zapytaniami, żądającymi żywej zanepokojenia.

Wobec tego wyjaśniamy: Zadaniem bonów było przedewszystkiem:

stworzenie środka płatniczego dla uiszczenia należności podatkowych

oraz umożliwienie ludności właściwej lokaty oszczędności.

Kto więc nabył bon po 20000 mk., może spłacić podatki po najwyższej cenie emisyjnej, nie zależnie od dzisiejszego kursu niższego.

Kto ułokował w bonach oszczędności, ten wprawdzie wycofa z nich w razie potrzeby dzisiaj mniejszą ilość marek, ale natomiast bardziej kwartalsciowych.

Lokując oszczędności, nie należy ich wycofywać za łada podmuchem wiatru, albowiem jednemu celowi nie może służyć bon złoty — spekulacji.

Rozwiązanie konkursu na pytanie JAK ZWALCZYĆ DROŻYZNĘ

Pierwszą nagrodę
trzy miliony marek otrzymał
p. Bolesław Wodzinowski

Drugą
p. Bronisław Patowski
Trzecią — p. kpt. **Ludwik Feld**
Czwartą — p. **K. Paszkiewicz**
Piątą — p. **Aleksander Różanykwiat**
Szóstą — p. **Józef Jasieńczyk Karczewski**

Ogółem nadesłano 12.719 odpowiedzi

(Od warszawskiego korespondenta)

Prace Sądu konkursowego, rozpatrującego nadesłane odpowiedzi na pytanie „Jak zwalczyć drożyznę”, ukończono dopiero onegdaj wieczorem.

Nadesłano odpowiedzi ogółem 12.719.

Otrzymała ilość naszych Czytelników, którzy nadesłali odpowiedzi na konkurs, domaga się kategorycznego zakazu wywozu wszelkich artykułów żywnościowych, szczerne obstawienia granic i przyznania nagród pieniężnych za wykrycie nielegalnego wywozu towarów.

Przeszło 20% nadesłanych odpowiedzi wskazuje na potrzebę silnego rządu i zaprzestania walk partyjnych w Sejmie, jako pierwszych warunków zwalczania drożyzny.

Sąd konkursowy stanowili: dziekan wydziału prawnego Uniwersytetu warszaw. prof. Edward Strassburger, prezes Banku dla Handlu i Przemysłu p. Stefan Benzel, prezes Związku stowarzyszeń spożywców p. Romuald Mielczarski, dyr. Wydziału zaopatrywania p. Hieronim Wyczółkowski oraz dwaj redaktorzy „Kurjera” Czerwonego i „Expressu Porannego”.

Większością głosów przyznano

pierwszą nagrodę, wynoszącą 3.000.000 marek polskich, p. Bolesławowi Wodzinowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Wilczej nr. 74 m. 6.

Drugą nagrodę otrzymał p. Bronisław Patowski, ul. Warmińska Nr. 30.

Trzecią — p. Ludwik Feld, kapitan Ekspozytury Wojskowej Kontroli Generalnej D. O. K. Nr. 1.

Czwartą — p. K. Paszkiewicz z Wilna, ul. Krakowska 3 m. 3.

Piątą — p. Aleksander Różanykwiat, ul. Długa 23.

Szóstą — p. Józef Jasieńczyk Karczewski, artysta malarz, ul. Szopowa 4 m. 19.

Tu z dumą stwierdzić możemy, że rezultat konkursu zaró-

wno pod względem ilości odpowiedzi jak i opanowania i znajomości zagadnienia, przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. Z radością i doświadczeniem, nabytym w latach ciężkiego trudu i troski, pośpieszyło bez mała trzysta tysięcy naszych czytelników, pochodzących z wszystkich sfer społecznych.

Odpowiedzi te są wielkim głosem ordo, który musi dojść do uszu rządu i Seimu i który jest najlepszym wyrazem potrzeb i nadziei społeczeństwa. Dlatego ten nasz konkurs jest wielkim plebiscytem ludowym, przynosi ekonomistom polskim plan doświadczenia 13 tysięcy głosew.

zaś politykom zapartijalnym powinien zadzwieć w uszach jako jęk i pomruk 13 tysięcy obywateli. Pn. członkowie rządu i ciastawodawczych z wielu tych odpowiedzi dowiedzą się rzeczy dla siebie nowej: mianowicie, że Czytelnicy „Expressu Porannego” i „Kurjera” Czerwonego i Czytelnicy prowincjonalnej prasy czerwonej — w Białymstoku, Grodnie, Wilnie czy gdzie indziej — bynajmniej nie myślą gorzej od nich — patentowanych gospodarzy Państwa.

Wszak premierów mogłoby sobie wykroić piękne exposé z tych odpowiedzi naszych Czytelników.

Nietylko oni wszyscy razem wyczerpali cały problem udręczenia naszych stosunków — zwalczania drożyzny! Prawie każda odpowiedź z osobną wy-czerpuje całość zagadnienia — bowiem, kładąc nacisk na ten lub inny „środek”, domaga się dwóch kardynalnych warunków walki z drożyzną w Polsce. Po pierwsze: rozumu ludzi, biorących się do rządzenia krajem.

Po drugie: wysokiej wartości moralnej.

I ten właśnie wynik konkursu uważamy za najistotniejszy.

Głód w Berlinie

Tłumy demolują sklepy z żywnością

BERLIN, 21.6. W kilku punktach Berlina wybuchły zaburzenia na tle drożyznianym. Tłumy, składające się przeważnie z kobiet, żądały od sprzedawców artykułów pierwszej po-

trzeby zniżki cen. Gdy natrafiono na opór, tłum demolował sklepy. Zawezwane zostały oddziały konnej policji, które stopniowo rozproszyły tłumy demonstrantów.

Ożywiony ruch w bankach sowieckich

Polega na tem, że kradną wszyscy jak kruki

RYGA, 21.6. Korespondent „Lotw. Car.” donosi z Moskwy, że w ubiegłym tygodniu w moskiewskim oddziale gosbanku (bank państwowy) wykryto

rową defraudację walut zagranicznych na sumę przeszło dwa miliony złotych rub. Aresztowano kilku urzędników banku.

Nareszcie!!!

Paskarze pójdą pod sąd!
Pochód ten otworzą kupcy manufaktury i obuwia

(Od warszawskiego korespondenta)

Rozpoczęła ostrą kampania przez władze policyjne przeciwko lichwiarzom i giełdziarzom walutowym, dała asumpt władzom administracyjnym do podjęcia równoczesnej walki ze wzrastającą bezprzykładnie drożyzną na artykuły pierwszej potrzeby.

Utworzony w ostatnim tygodniu

sąd dla spraw lichwiarskich przy ul. Długiej 25, otrzymał nowe obostrzone instrukcje postępowania.

Komisariat rządu odbył wczoraj w tej sprawie nadzwyczajną sesję, na której zostały uzgodnione postępowania władz

administracyjnych i sądowych. Wydział walki z lichwą, zaopatrzony w niezbędne pełnomocnictwa, rozpoczął w dniu dzisiejszym bezwzględna kampanię z paskarstwem.

Możemy już poinformować, że

na pierwszy ogień tej kampanii obrano handel manufakturą i obuwiem. Ceny bowiem w tych branżach wrosły nieproporcjonalnie i bez usadźnienia.

Komisariat rządu stanął na stanowisku, że spekulacyjne zwyczaj na dolary nie może mieć żadnej podstawy dla kalkulacji kupieckich.

Stale nie pewnego
Radzą, radzą i jeszcze raz radzą

urzednicy przymierają głodem

(Od warszawskiego korespondenta)

Rada ministrów na onegdajszym posiedzeniu uchwaliła 28 proc. dodatek drożyzniany dla pracowników państwowych.

Uchwała ta nie wzbudziła zbytniego entuzjazmu wśród rzeszy urzędniczych, rozgorączonych już powolnym tempem obrad sejmowej podkomisji urzędniczej, która miała opracować t. zwana „regulacje plac”, tembardziej, że dodatek ten miał być traktowany jako zaliczka na pensję lipcową i stracony w dwu ratach: przy odbiorze pensji i przy wypła-

caniu lipcowego dodatku drożyznianego.

Rada ministrów postanowiła tedy całą sprawę raz jeszcze rozpatrzyć.

Jutro też, pomimo niedzieli, o godz. 12 w poł. zbierze się na specjalne posiedzenie Rada ministrów, która ostatecznie sprawę dodatku zadecyduje.

Jak się dowiadujemy cyfra 28 proc. będzie prawdopodobnie nieco podwyższona. Również dodatek nie będzie stracony w dwu ratach: przy odbiorze pensji i przy wypła-

GIEŁDA WARSZAWSKA

Notowania oficjalne.

NOTOWKA.
Dol. St. Zjednocz. 100.000.
Dol. kanad. 97.000.
Franki francuskie 6.205.
Marki niemieckie 0.74.

DEWIZY.
Belgia 5260.
Gdańsk 0.74.
Holandia 3920.
Londyn 461.700.
Now-Jork 100.000.
Paryż 6.205.
Praga 3.000.
Szwajcaria 17.950.

AKCJE.
Bank Dyskontowy 335, 754.
Bank Handlowy 500, 535.
Bank dla Handlu i Przem. 130, 145, 137.
Bank Kredytowy 88, 105.
Bank Małopolski 23.
Bank Przem. Warsz. 50.
Bank Przem. we Lwowie 23, 25.
Bank Zachodni 540, 560.
Bank Zw. Sp. Zar. w Pozn. 190, 205, 197.5.
Bank Związków Ziemi 30, 27.
Kijewski i Scholtze 160, 175, 165.
Cerata 180, 400, 390.
Puls 350, 400, 375.
Wildt 37, 34.
Chodorów 320, 345, 330.
Czersk 260, 360, 330.
Częstocice 1750, 1850, 1800.
Gosławice 380, 425, 415.
Michałów 195, 210, 205.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 2000, 2350, 2250.
Firley 83, 88, 4—5 em. 72, 73.
Lasy 28, 36.
Drzewny Przem. i Hand. 21, 22.
Tow. Kop. Węgla 380, 450, 425.
Cegleński 90, 75, 79.
Lipow 135, 142.5, 133.
Modrzewów 330, 350.
Norblin 90, 105.5.

Miljonówka
We wczorajszym ciągnięciu Miljonówki wylosowany został Nr.

0.282.613

Wylosowana Miljonówka sprzedano Kasie Skarbowej w Ły.

Obłuda niemiecka

Chwałę zarządzenia skarbowe Polski, ale pieni się w skrytości

Dzienniki berlińskie wyrażają niezwykły podziw dla energii rządu polskiego. „Vossische Zeitung” pisze: „Zarządzenia ministra Grabiego są najostrejsze ze wszystkich, jakie zostały wydane w czasach powojennych przeciwko spekulacji. Są one ostrzej-

sze, aniżeli system ministra skarbu Rasznia w Czechosłowacji. Zarządzenia te są dowodem silnej woli rządu polskiego do oczyszczenia stosunków finansowych państwa i niezabrania niczego dla obrony zagrożonej waluty”.

Władze skarbowe muszą uderzyć krajowych lichwiarzy, działających z ramienia wrzniętych sasiadów, muszą rozbić spisek.

Przestrzegamy przed ustep-

stwami.

Przedstawiciele Rządu wylechali na spotkanie rumuńskiego króla

W Śniatynie król Ferdynand wysłuchał ich powitań

(Telefonem z Warszawy)

Wczoraj wylechali z Warszawy do st. Śniatyna na spotkanie rumuńskiego pary królewskiej przedstawiciele prezydenta Rzeczypospolitej i rządu.

W Śniatynie król Ferdynand zatrzyma się, aby wysłuchać powitań i dokonać przeglądu kompanii honorowej.

Komunistę Brand nazwał p. Witosa „polskim Stambulliskim”

Czy nie pożałuje tej nazwy gdy będzie wracał przez polską granicę?

MOSKWA (Rps). Na posiedzeniu Komitetu wykonawczego III-ej Międzynarodówki, jeden z delegatów polskiej partii komun., Brand, skarżył się na ucisk wrościaństwa polskiego przez rząd p. Witosa, „polskiego Stambulliskiego”, jak się wyraził

SEJM

**chroni wynalazki,
pożycza drobnemu przemysłowi
4 milardy,
uznaje Wolną Wszechnicę
i wyraża Włochom współczucie
z powodu wybuchu Etny**

(Od warszawskiego korespondenta).

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było spokojne i pracowite. Projekt ustawy o zaprowadzeniu urzędu ministra reform rolnych, który onegdaj zajął tyle czasu przyjęto w trzecim czytaniu bez dyskusji. Dalej przyjęto według referatu pos. Michałaka projekt ustawy o gwarancji państwa dla pożyczki 10 miliardów na budowę domów dla polskich reemigrantów z Niemiec, którzy pod Poznaniem, zakupili ziemię i chcą się zagospodarować.

Izba przyjęła następnie w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Referent Trepa (Z. N.) przypomniał przy tej sposobności, że rozwój przemysłu 19-go stulecia stoi w ścisłym związku z tą ochroną, która ogromnie przyczynia się do wzmocnienia inicjatywy twórczej w wynalazkach i udoskonaleniach. Ustawodawstwo patentowe posiadają kraje Europy od bardzo dawnych czasów np. Anglia od roku 1623. Patenty wprowadzili nawet kraje mniej uprzemysłowione jak Szwajcaria, Holandia, które początkowo sądziły, że będą miały więcej korzyści, korzystając z cudzych wynalazków. Na wet obecnie nowopowstałe niewielkie państwa jak Estonia, Łotwa, Litwa i Finlandia, ustawę tę posiadają i tylko Polska obok Albanii była dotąd jedy-

nym krajem w Europie, który jej nie miał.

Na pożyczki dla drobnego przemysłu uchwalono fundusz 4 milardy marek.

Główny urząd likwidacyjny zaprowadzony dla rozliczenia wzajemnych pretensyj między Polską a dawnymi państwami zabornymi, z uwagi na kończą się jego prace podporządkowano ministerstwu skarbu; gdy spełni swe zadanie ostatecznie, zostanie rozwiązany.

Stosownie do wniosku komisji oświatowej Izba wezwwała Rząd, aby zaliczył Wolną Wszechnicę Polską w Warszawie do kategorii wyższych zakładów naukowych, tak, aby jej absolwenci mieli prawo do służby państwowej.

Izba uznała następnie nagłość wniosku pos. Żuławskiego o przełiczenie plac robotniczych i urzędniczych na złote i wypłacanie wedle ostatniego kursu. Wniosek odesłano do komisji.

W końcu Izba upoważniła marszałka do wysłania na ręce prezydenta Izby włoskiej następującej depechy: „Wobec nieszczęścia, jakie dotknęło naród włoski wskutek wybuchu Etny Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przesyła na ręce Pana wyrazy głębokiego współczucia”.

Następne posiedzenie Sejmu we wtorek o 4-ej po południu.

REFERATY SEJMOWE

**nad grobem niemowlęcia
polskiego
Piękne słówka w kraju
najstraszniejszej śmiertelności
dzieci**

(Od warszawskiego korespondenta).

Posłanka panna Halina Steślicka (chd), zadebiutowała na komisji zdrowia pięknymi opracowanymi referatami na temat opieki, jaką państwo i społeczeństwo winny rozłożyć nad dzieckiem. Panna Steślicka w konkluzji postawiła rezolucję, w której domaga się wstawienia do budżetu na rok przyszły na zapomóg dla nowoutwieranych instytucji opieki nad niemowlętami 40.000.—

Po dyskusji, w której przedstawiciel Rządu zabierał głos,

dając obraz obecnego stanu tej sprawy, rezolucję przyjęto, przyczem p. minister zdrowia oświadczył, że będzie się na powołował przy układaniu budżetu na rok przyszły.

Komisja postanowiła nadto w ciągu lata partiami zwiedzić uzdrowiska w Polsce, aby zdobyć obraz stosunków, jakie panują w tym względzie i powziąć następnie postanowienie odpowiednie do naprawy stanu rzeczy.

Ochrona lokatorów

**przekształca się zwolna w ochronę
gospodarza**

**Komisja sejmowa nie wie, co z tym
fantem uczynić?**

(Od warszawskiego korespondenta)

Komisja prawnicza, która obecnie rozpatruje nader pilnie projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów, poświęciła całe wczorajsze posiedzenie kwestii, czy należy wprowadzić tak zwana

wolność umów co do wysokości komornego. Referent poseł dr. Zygmunt Seyda (Z. L. N.) wyraził zdanie, że należy dopuścić do takiej wolności. „Piast” poparł go. Przeciwni temu powiedzieli się posłowie Pużak i Liberman

(z P. P. S.), Popiel (z N. P. R.) i Biłtner (Ch. D.).

Pos. Kubiś (g. Dubanowicz) chce, aby w drodze dobrowolnej umowy można było komorne podnieść do dwukrotnej wysokości przedwojennej. Poseł Rzepecki (Z. L. N.) zaapelował do miłosierdzia komisji nad nieszczęśliwymi właścicielami nieruchomości, pozbawionymi zysku ze swych kamienic.

Głosowanie nad tem odroczono do posiedzenia następnego.

Komisja dewizowa

(Od warszawskiego korespondenta)

W dniu wczorajszym utworzona została wreszcie komisja dewizowa, w której skład zremienia rządu wchodził dyrektor P. K. K. P. — p. Karwiński oraz z ministerstwu skarbu — dyr. Statkiewicz.

Później w komisji biorą udział przedstawiciele banków dewizowych: pp. Seigalski z Banku Handlowego, Halperin z Banku Dyskontowego, oraz Hoffman z Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Podatki bezpośrednie w maju Chłopki, oraz barony przemysłowe lenią się z powinnością wobec skarbu

**Kiedy Izby prawodawcze zmuszą ich
do większej szczodrości**

Według zestawienia tymczasowego wpływów z podatków i opłat skarbowych, podatki w mies. maju r. b. w porównaniu z mies. kwietniem r. b. dały wyniki następujące:

W maju: 38.239.316.000 mk. wobec 35.898.576.000 mk. w kwietniu. Uderzająco następujące porównanie w kwitowaniu osiągnięto z podatków gruntowych mk. 548.861.000; w maju 577.296.000 mk.; od przemysłu w kwietniu 5.398.864.000, zaś w maju już tylko 3.942.891.000 mk.

Z powyższego zestawienia wynika, że podatki bezpośred-

nie w maju przyniosły znowu niezbyt dużą kwotę, gdyż w dalszym ciągu obserwujemy minimalne wpływy z podatków gruntowych i przemysłowych.

Wnioski ministra skarbu w sprawie podniesienia wydatków tych źródeł dochodowych nie doczekały się definitywnego załatwienia w Izbach ustawodawczych. W połowie maja został uchwalony ostatecznie tylko wniosek w sprawie podatku przemysłowego, rezultatów z którego będzie można oczekiwać dopiero w miesiącu lipcu.

Konsumenci płacą gorliwie podatki

Wpływy z podatków pośrednich

Według zestawień tymczasowych wpływów podatkowych za maj r. b. podatki pośrednie w porównaniu z poprzednim miesiącem kwietniem dały wyniki następujące: w maju 85.643.737.000 mk. wobec 69.491.387.000 mk. w kwietniu.

Cyfrы powyższe wskazują, że wpływy w maju podniosły się o 23,2 proc., podczas gdy spadły kupcejskiej marki wynosił 6,2 proc.

Wskazuje to, że planowo i systematycznie przez łagodne podwyższanie wpływów z podatków pośrednich w zlocie zbliżamy się do wysokości norm przedwojennych.

Ściągajmy waluty do skarbu skąd tylko można Górnolaski przemysł oddaje skarbowi 50 proc. ekspertowych dewiz

W związku z mającym niebawem wyjść rozporządzeniem, dotyczącym uchwycenia walut z eksportu — udała się komisja ministerstwa skarbu do Katowic, aby z przemysłowcami górno-laskimi, którzy produkują w poważnym stopniu na eksport, odbyć konferencję.

Przedstawiciele min. skarbu oświadczyli gotowość poczynić na daleko idących ułatwień całej manipulacji wywozowej, w zamian za co Górnolaski Związek Górniczo-Hutniczy zobowiązał się oddać do dyspozycji min. skarbu natychmiast po wpływie 50% walut, płynących z eksportu węgla, koksu, brykietów i wyrobów chemicznych, 25% — z eksportu żelaza, oraz 20% z eksportu wyrobów cynkowych i ołowianych.

Resztę walut odnośni przemysłowcy wpłacać będą do P. K. K. P., bądź to na konta dewizowe, bądź też zamieniać je na marki polskie lub bilety skarbowe.

Prowincja dostarczyła pół miliona dolarów

Ze sprawozdań, jakie nadeszły do P. K. K. P. zarówno w ciągu dni ubiegłych jak i obecnie nadchodzą, wynika, że oddziały prowincjonalne zakupiły w ciągu ostatnich trzech dni walut w przeliczeniu na dolary — ponad 550.000.

Jak możemy obecnie nabywać waluty w razie koniecznej potrzeby?

Wobec najnowszych zarządzeń władz skarbowych, postaraliśmy się o informacje, jak można obecnie nabywać waluty. Ustyszelśmy na miejscu właściwym:

Nabywać może tylko ten, kto potrzebuje walut nieodzwrotnie na cele przez państwowe władze uznane i dozwolone. A więc w razie koniecznej podróży zagranicę w sprawach ważnych np. celem leczenia, którego nie można przeprowadzić w kraju lub też z chwilą, kiedy kupiec musi opłacić fakturę na towar przemyślowo sprowadzony z zagranicy.

W każdym wypadku nabywający dewizy musi posiadać dokumenty udowadniające, że nabywa je w celn zgłoszonym. Z dokumentami tymi udaje się nabywający do jednego z banków dewizowych.

Świetny wynik próbnego lotu Warszawa - Kraków Otwarcie linii nastąpi w najbliższych dniach

(Od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj, jak już o tem donosiliśmy, odleciał do Krakowa pierwszy próbnny samolot linii „Aerolloyd”.

Lot wskutek niesprzyjającego wiatru, dmącego prosto w twarz lotnika, trwał 2 godziny 12 minut, wylazłac w to i lot okrotny nad miastem.

Odlot z Krakowa nastąpił o godzinie 7-ej wieczorem, przy-

lot do Warszawy o godz. 8-ej min. 45.

Członkowie komisji ekspertów pp. dyr. Czapski, dr. Gallecki i kapitan Kwieciński skonstruowali, że na przeszkodzie uruchomienia komunikacji lotniczej pasażerskiej między Warszawą i Krakowem przez T-wo „Aerolloyd” nie nie stoi.

Komunikacja ta otwarta będzie w najbliższym czasie.

Otwarcie giełdy walutowej

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraje ministerstwo skarbu otworzyło notowania giełdy walutowej w Warszawie. Otwarcia giełd prowincjonalnych oczekiwać należy w czasie późniejszym.

Podat walut na giełdzie warszawskiej w pierwszym dniu wznawienia jej czynności, była dosyć znaczna ze strony komisjonerów P. K. K. P.

Patrzcie eksporterom na palce

W najbliższym numerze „Monitora Polskiego” ukaże się rozporządzenie ministra skarbu wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu oraz sprawiedliwości o wprowadzeniu przymusu inkasowania należności zagranicznych za wywiezione towary za pośrednictwem P. K. K. P. lub banków, którym P. K. K. P. w porozumieniu z ministrem skarbu powierzy czynności zastępcze.

Palacz! Czy wiecie?

Kilogram tytunku — 570.000 marek

W dniu wczorajszym weszło w życie rozporządzenie ministerstwa skarbu o podniesieniu cen wyrobów tytoniowych. Podwyżka objęta została wszystkie gatunki wyrobów tytoniowych, zarówno fabryk prywatnych jak i państwowych.

Za pudełko 20 sztuk papierosów fabryk prywatnych płać się: gatunek luksusowy A — 8000 mk., luksusowy B — 6.400 mk., najprzedniejszy A — 5.600 mk., najprzedniejszy B — 4.800 mk., przedni A — 4.300 mk., przedni B — 4.000 mk. i średni 3.500 mk.

Tytunie fabryk prywatnych kosztują: luksusowy 400.000 mk., najprzedniejszy 290.000 mk. przedni 240.000 mk. i średni A — 176.000 mk. za kilogram.

Papierosy fabryk państwowych zdrożały jeszcze bardziej: „Stinks” 470 mk. za sztukę, „Dames”, „Kedyw” i „Kallif” — 430 mk. za sztukę.

Tytunie: „Kir” — 570.000 m., „Ksanti” — 480.000, najprzedniejszy Sultański — 400.000, najprzedniejszy Macedoński — 360.000 mk. i turecki — 320.000 mk. za 1 kilogram.

Tatusiu! Do jakiej szkoły pójdę po wakacjach?

**Czy do szkoły powszechnej, czy uczyć się
będą w domu?**

Komisja główna powszechnego nauczania podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1923/24 przynusowi szkolnemu podlegać będą wszystkie dzieci urodzone w roku 1915 i 1916, zaś z innych roczników tylko te, które w bieżącym roku szkolnym uczęszczały do publicznych szkół powszechnych (z wyjątkiem dzieci urodzonych w r. 1909 i starszych).

Jeżeli rodzice lub opiekunowie wyżej wspomnianych dzieci zapragną uczyć je w domu lub w innej szkole (nie w publicznej powszechnej) powinni złożyć odpowiednią deklarację: gdy zechcą je zwolnić od obowiązku szkolnego z powodu choroby fizycznej lub umysłowej — do deklaracji winni złożyć świadectwo lekarskie, w przeciwnym bowiem razie dzieci zapisane zostaną z urzędu do publicznych szkół powszechnych.

i we właściwym czasie rozesła ne będą wezwania do stawienia się ich w szkole.

KRATKI SĄDOWE

Słodki Maurycy i kwaśny Tomasz

Dziwne niekiedy zachodzą w życiu zbiegi okoliczności, a jednym z częściej obserwowanych jest następujący: istnieje znana fabryka mydeł i perfumeryj Fryderyk Puls, posiadająca wyrobioną i zasłużoną renomę. Dobra marka jest to rzecz nader cenna i przynosząca wielkie zyski, to też przed kilkunastu laty znaleźli się „kapitałści” którzy sprowadzili, sobie aż z Danii jakiegoś legomocia, nazwiskiem Fryderyk Puls, i pod tą firmą utworzyli fabrykę tych samych artykułów.

Szwindel udał się chwilowo, ale wkrótce rzecz się wyjaśniła i ponysłowi kapitałści znaleźli się na ławie oskarżonych. Drugi przypadek podobny zdarzył się nieco później. Na rynku ukazała się czekolada firmy F. Fuchs i S-wie w opakowaniach zbliżonych do typu, używanego przez zaszczytnie znaną w szerokiej kołach firmę handlowo-przemysłową Franciszek Fuchs i Synowie.

I znowu sprawa oparła się o sąd, w którym fikcyjny właściciel fabryki, Fiszal Fuchs, chłopak zaledwie pełnoletni, obstarwał przy tem, że ma prawo używania firmy F. Fuchs, ponieważ tak się nazywa.

— A co znaczyć skróty: „i S-wie”? zapytał sędzia.

— Co ma znaczyć? To znaczy: „i Spółnikowie”, bo ja mam spółników!

Sąd jednak nie uznał tak łatwego tłumaczenia i zabronił Fiszlowi Fuchsowi używania firmy F. Fuchs i S-wie, nie mniej jednak istnieje fabryka cukierków Bracia Fuchs. Odyby istniała firma nie Franciszek

Fuchs i Synowie, lecz, powiedzmy Franciszek Szulc i Synowie, można być pewnym, że w pewnym czasie znalazłaby się na pewno jakaś firma cukierkownicza, w której bywałoby dzwonek zbiegi okoliczności.

Otóż współwłaściciel słodkiej firmy „Bracia Fuchs” Maurycy Fuchs, obecnie, według wyrażenia z gwary miejskiej zaczął pnieć, — wkopał się i to tylko przez wrodzoną dobroć serca. Jako człowiek, pracujący stale w „słodkości”, zapragnął osłodzić nieco życie sierotom w sztabowemu z Centralnych Zakładów Lotniczych, Tomaszowi Kedzierskiemu.

Wiadomo, że czem cukier w herbatce, tem jest pieniąż w życiu: osłodził je, to też Fuchs przy użyciu tego właśnie środka, postanowił osłodzić życie Kedzierskiemu. Zgłosiwszy się w jakiejś sprawie do niego Fuchs ofiarował Kedzierskiemu, a było to w sierpniu roku ubiegłego, 2.000 marek za przyśpieszenie wysłania papierów dotyczących tej sprawy.

Nie przewidział jednak słodki Maurycy, że trafi na kwaśnego Tomasa, który mu zupełnie skwaszył humor, przesyłając swe mu dowódce raport, donoszący o prezencie Fuchsa.

W tych datach Fuchs stanął przed sądem pokoju w Mokotowie, jako oskarżony z art. 530 kodeksu karnego, czyli o obrazę osobistą Kedzierskiego.

Sędzia pokoju skazał Maurycyego Fuchsa na trzy tygodnie aresztu.

P. Teodorze, niech pan nie mówi

„Lecz pod warunkiem, że więcej już pan nie zdradzi żony”

Zainteresowanie sprawą p. Teodora P., który prosi o radę, czy ma powiedzieć swej kochance i kochającej żonie prawdę, czy skłamać, że ją zdradził — wzrasta z dniem każdym. —

Panie Teodorze!
Proszę posłuchać rady, ujętej w prostych słowach, — (nie mam talentu p. C-wicza), 21-letniej panny, która by chciała z całego serca pomódz Panu w jego przykrej sytuacji.
Wrodzona słabość kobiet jest przesładywać całymimi dłońmi w lustrze; gdyby żona Pana raz przyjrzała się sobie dobrze, dostrzegła różki, takie małe różki, gdyby więcej tego pan nie powtórzy, porzuciłaby go, co doprowadziłoby Pana, w tym czasie epidemii samobójstwa również do odebrania sobie życia.
Dwa życia zmarnowane!

Jest Pan szczęśliwy w małżeństwie (naprawdę nie ma tęsknoty) kochacie się wzajemnie, a zatem obowiązkiem Pana jest jaknajdalej odsunąć od kochanej i kochającej kobiety wszystko, cokolwiek mogło by jej sprawić przykrość; gdy nie dowiemy się nigdy o tem, będzie Pana więcej kochać, za to właśnie, że nie wie.
A Pan, Panie Teodorze! Czas goi rany i wyrównywa wszelkie niedokładności.
Przebolej Pan i z czasem za pomini, lecz pod warunkiem, że więcej żony zdradzać nie będzie.

Hala.

P. Teodor powinien cierpieć, gryźć się i błzować

Ale popełnić „świate kłamstwo”

Filozoficzna rada

Dla ludzi bezwzględnie prawych — kłamstwo jest brudem moralnym, z którego radziby jak najprędzej oczyścić swoje sumienie, by nie słyszeć protestu swego wewnętrznego kryterjum.
Prawda — jest drogą trudną i skłania, niestety upokarzającą — przez ogół nawet piętnowaną — aby iść nią trzeba mieć dużo odwagi cywilnej. A jednak w swoim założeniu jest ona też egoistyczna — w niektórych wypadkach nawet więcej niż kłamstwo.
Gdzie jest wyjście p. Teodora? gdzie jest

złoty środek

dla rozstrzygnięcia tak często pojawiającego się zdrajcy małżeńskiej.
Z punktu mego widzenia wyjście jest takie. Coś tak jak zdrada nie można, chodzi więc o to by się stało zadość sprawiedliwości t. j. by przestępca był ukarany, mniejsza o to, co będzie tryumfować: prawda czy kłamstwo.
O ile p. Teodor wyzna prawdę — czyli zechce swe skrupuły usunąć postąpi jak typowy egoista.

nieślachetnie i podle.

a co najważniejsze nie ponieść zasłużonej kary, bo żona i tak go nie opuści — przebaczy mu, lecz straci nazawse zaufanie do niego. A przytem chwila przebaczenia będzie tak podnośnią, że po wyznaniu winy p. Teodor będzie szczęśliwy, bo sam pozbedzie się skrupułów.

za to żona

przeżywać to będzie znacznie silniej, niż on. Bo przy zdradzie małżeńskiej najbardziej

cierpi strona zdradzona, tam w grę wchodzi zraniona miłość własna, ambicja kobiety i t. p.
Podświadomość zaś p. Teodora może nawet mu szepnąć, że dla radości przebaczenia warto było nawet zdradzić. Wtedy właściwie karę ponieść niezasłużenie żona — niewinna, a nie mąż winny.

P. Teodor powinien popełnić

świate kłamstwo

t. j. o wstrętnej zdradzie żonie swej nie mówić, a konsekwencje moralne powinien ponieść sam, t. j. sam powinien cierpieć, gryźć się, błzować, wtedy oczyści się wobec własnego sumienia, to będzie dla niego karą niezawodną, i sadząc, że na czas dłuższy wyrzeknie się nawet myśli o zdradzie.

Boje się powiedzieć, by to była dla niego nauka na zawsze, wszak O. Wilde ten wielki znawca mężczyzn i zarazem

wróg kobiet

powiedział, że stałość w uczuciach jest to samo co jednostajność myśli — jest to przynajmniej się do własnej bezsilności.

A może P. Teodor w chwili zdrady rozumiał tak, jak p. O. Wilde t. j. myślał nad sposobem usunięcia pokusy, powiedział sobie, że wszak najłatwiej jest ją usunąć

poddając się jej.

Sens moralny wyżej podanego jest taki, nie zawsze prawda jest przyjemna, bardzo często w życiu lepiej mieć miłe złudzenia, niż widzieć nieprzyjemną prawdę, oto to co jest najważniejsze.

Pies zaskarżył dziennikarza o obrazę honoru

Rzecz działa się w Londynie. Oczywiście. Wszak w Anglii każdy pies jest dżentelmenem, posiadającym swój rodowód ułożony wzorowo według wszystkich rodzinnych szczytów i przeszczurów, swoją metrykę narodzin i ewentualnego ślubu.

Otóż pies ten, a raczej piesek pochłaniający ze znakomitej rasy chińskich pinczerów z woli wytwornej swej właścicielki dostał się na jedną z tak licznych nad Tamizą wystaw rasowych dziwolągów domowych. Wydawała jednego z poczytnych a psich organów, napisał recenzję z wystawy i zaliczył chwalebny pinczera do rzędu stworzeń skrajnie zdegenerowanych, oraz zbyt chwiejnie trzymających się na racjonalnych wszystkich czterech łapach.

Dumna, żywcem rasowego pieska, którego miano również czysto chińskie opiewało Hau-hau, namówiła swego pupila

do skargi sądowej.
Kilka dni temu przed sędzią pokoju jednej z najwytworniejszych dzielnic londyńskich odbył się ceremoniał procesowy. Zjawili się liczni świadkowie, zaprzysiężony rzeczoznawca, adwokaci oraz oskarżyciel we własnej swej osobie.

Imponujący był spokój, z jakim Hau-hau zachowywał się podczas przebiegu rozprawy. Zeznania eksperta sądowego wypadły nad wyraz pomyślnie dla oskarżającego. Wyrokiem sądowym został skazany dziennikarz, który w recenzji dał wyraz zbyt osobistej i zbyt nie oględnej opinii, na grzywnę jednego funta szterlinga i na poniesienie kosztów postępowania sądowego.

Po ogłoszeniu wyroku Hau-hau nagle wyprostował się na rzekomo racjonalnych nóżkach i radośnie — ku ogólnemu zachwytowi zebranych publiczności — zająknął.

Dziennikarz dał za wygraną i zaczął się apelać.

Walka o parasol zakończyła się śmiercią

We wsi Niżnówie, pow. tłumackiego, odbywała się zabawa wiejska, po której ukończeniu uczestnicy rozeszli się spokojnie do domu. Nieszczęście jednak chciało, że zginął parasol, należący do Iwana Kuziowa, zamieszkałego w Niżnówie.

Na tem tle powstała kłótnia między nim a niejakim Mikołajem Misiugą. Kuziów wywał z kieszeni szczyrty i pchnął Misiugę tak silnie w okolicę lewej łopatki, że nie tylko ostrze, ale prawie cała rękojeść wbiła się w ciało nieszczęśliwego, kładąc go trupem na miejscu.

Zmarły wraca!

Nieboszczyk przyszedł na własną ucztę pośmiertną

Stary ziemianin bułgarski, Stojan Szechlański, leżał na marach we własnym swym dworcu, będącym siedziskiem wszystkich Szechlańskich, wywodzących się od praszczura Stojana, który zginął był na Kosowym Polu.

Jeszcze nie uciekł płacz dzieci i kobiet, kiedy nadjechał z pobliskiego miasta pop, odprawił szybko swe czynności i zaczął przerażać.

ciało nieboszczyka

do cerkwi.
W kilka godzin przywieziono Stojana do świątyni, gdzie spoczął on na wysokim katafalku.

Śmierć zapadła, kiedy cała rodzina pogrążona w głębokim smutku, powracała do Stożewisk, zostawiając przy nieboszczyku dwie tradycyjne płaczki i ślepego djaka.
„To co odeszło nie wróci” — rozumują bułgarzy, to też szybko godzą się z losem. W Stożewiskach już przygotowana była

uczta pogrzebowa.

Pierwszy wszedł pop, przeżegnał się trzy razy przed ikoną, poczem zbliżył się do dużego tortu z ryżu, w którym tkwiły palące się świeczki tołowe. Jest to tradycja. Goście po kolei gaszą po jednej świeczce i zabierają się do spożywania owego tortu ryżowego.

Podczas trzyni jeszcze więcej poprawiły się humory gości stojowskich, do czego w znacznej mierze przyczynił się zapewne

mocny młód

pamiętnający jeszcze stare czasy. Wojna nie wyrzebała go z głębokiej piwniczki pana Szech

234 Polaków

Jakie tysiące miliardów rzuca się na grę w ruletkę

Miljon funtów sterlingów do kleszeni właścicieli kasyna

Statystycy będą mieli do zanotowania bardzo charakterystyczne cyfry, świadczące, że obok wielkich i trudnych problemów powojennego życia ekonomicznego świata, jak bezrobocie, rozstrój maszyny wytwórczej, dewastacja dóbr ekonomicznych, obok mas, leczących pod brzemieniem skutków tej

halakrawaszej w dziełach ludzkości wojny.

znajdują się miliony chętnych i mania się „lekkiego zarobku”. Ołbrzymie rzesze piekarników Rivier, ludzi lekkiego serca i umysłu, rzucających setkami tysięcy dolarów, funtów angielskich i franków — na grę w ruletkę.

To też „Compagnie de Casino” w Monte Carlo osiągnęła

Operacja

w obawie przed letargiem

John Ellis zmarł przed tygodniem, pozostawiając spadkobiercom siedem milionów funtów sterlingów.

Najbliższymi był ostatni punkt testamentu, w którym nieboszczyk żąda, aby przed pogrzebem wezwano chirurga.

John Ellis leżał się letargu i możliwości przebudzenia się w grobie. Aby tego uniknąć, okro-

Rekord bezczelności złodziejskiej

Przychodzą z „dobrem słowem” i okradają na 80 milionów marek

(Od warszawskiego korespondenta).

Zamieszkała przy ulicy Sapieżyńskiej 8, Helena Goldband padła ofiarą niezwykle bezczelnych oszustów.

Poszkodowana ma męża w Rosji.

Nekana tesknota.

postanowiła jechać do Moskwy, a celem uzyskania środków na podróż wyprzedzała większość mebli i garderobe, co dało jej w okradłej sumie 80 milionów marek. Uzyskane ze sprzedaży

pieniądze schowała do szuflady w szafie.

W dniu onegdajszym do Goldbandowej przyszli dwaj nieznani mężczyźni i przedstawili się za przyjeźdźnych z Moskwy przyjaciół męża.

Uzależniona niewiasta

zaprosiła ich

do stołu, poczęstowała kolacją i cztery godziny słuchała opowiadań o mężu. Przy pożegnaniu wręczyła gościom 75 tysięcy jako „honorarium” za przywiezione dobre wieści.

W dniu wczorajszym, czyniąc ostateczne przygotowania do

odjazdu, Goldbandowa zabrała do szuflady i...

zemdlala.

Paczki, zawierającej 80 milionów, nie było!

Zameldowała o powyższym w II komisariacie, skąd skierowano ją do wydziału rozpoznawczego przy Urzędzie śledczym. W przedstawionym

albumie

Goldbandowa poznała jednego z „przyjaciół męża”. Jest to niejaki Abram Heter, znany oszust na bruku wileńskim.

Tragedja przy ulicy Fredry

Młodziutka kobieta padła ofiarą kokainy

(Od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj o godz. 5 rano przy ul. hr. Fredry nr. 6 w pokoju, zajmowanym przez podporucznika rezerwy Jana Mariana Niżyńskiego, popełniła samobójstwo przez zażycie nadmiernej ilości kokainy 21-letnia Aniela Julia Stokowska, żona współwłaściciela magazynu mebli p. f. „W. W. W. Stokowski i S-ka” przy ul. Ossolińskich nr. 6. Por. Niżyński wybiegł do sieni, trzymając młodocianą desperatkę w ramionach. Przed przybyciem lekarza Pogotowia życie zakończyła.

Aniela Stokowska posłużyła 53-letniego Władysława przed rokiem. Onegdaj małżonkowie byli na pogrzebie s. p. Henryka z Krügerów Stokowskiej, matki męża, której tramwaj na Zjeździe w dn. 21 maja r. b. obciął nogi, wskutek czego zmarła po trzygodzinnym męczarniach.

Małżonkowie żyli zresztą w najlepszej zgodzie. Samobójstwo ma podkład romantyczny.

Ppr. Niżyńskiego zatrzymano w komisariacie.

Z kochankiem wyfrunąć chciała

Namiętny romans w trzech aktach z epilogiem

Ona powraca do ojca, a on wędruje za kratki

Nie chciała, więc córki. Wiadomo, jak to się kończy. No, ale ostateczne z dwójką złego wole już córki, niż na przykład młodą córeczkę i parobka. Każdy chyba przyzna, że nie jest to odpowiedni zespół, chociaż czasem bywa doskonałe z sobą zgrany.

Takiego też zdania był i Józef Bloch, mieszkaniec Zdunskiej Woli, który za wolą boską został obdarzony przesłiznaną Marianną.

Marianna, jak to często się zdarza, pewnego pięknego poranku skończyła lat piętnaście i aby uczcić ten jubileusz, poczuła gwałtowne natchnienie do Henryka Sikorskiego, parobka swego ojca.

Młody parobczak podsycając namiętny ogień namiętności w sercu dziewczęci, „podsycał” też swoją kieszeczkę, zasilał ją gotówką zarekwirowaną pryncypalowi w sumie 160.000 marek.

Tu zaczyna się drugi akt. W czasie przerwy między pierwszym, a drugim młodzi uciekli ze Zdunskiej Woli, by móc samotnie zażywać szczęścia. W

Krwawa wiedźma

Osiągnięta fenomenalna wprawę—16 „anielków” w ciągu kilku lat

W tych dniach stanęła przed sądem w Lansing, Michigan, w Ameryce, kobieta okrutna!

Była matka, ciotką i pielęgniar-ką

16 dzieci, z których żadne nie uszło jej rąk rakarskich! Ciężkim zaiste, było oskarżenie wymierzone przeciw niej: 5-cio ro własnych, 2 maleńkich sióstrzyczek i 9-cioro, powierzonych jej opiece małeństw, padło z ręki tej okrutnicy!

Z jej wyjaśnień wynika, że dwu jej synków zmarło na płonice, jedna z córek miała przyjąć na świat nieżywa, dwie pozostałe, chorowały na tyfus. Wszystkie więc

wypadki poglądziły za sobą na tajemnicowe potrzeby.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań, popłatała się w zeznaniach i ujawniała cały szereg innych ciemnych wypadków, jakie miały miejsce z innymi dziećmi, powierzonymi jej opiece.

Okrutna.

bańsko, przyciśnięte do muru—rykneło

w płacz i wyłato morze krokodyli też, zeznała w przerwach rzeczy okropne!

Z rak jej padło

Jeszcze jedenście bezbronnym ofiar!

W wyniku badań okazało się, że Emma o sercu kamiennym, trudniła się psuciem płodów i „umieszczaniem podrzutek w miejscach bezpiecznych”.

Tym sposobem krwawa wiedźma udusiła, struła i białą wrzuciła do kanału lub zakopła w piwnicach kilkanaście ofiar. Do kilku sama sprowadziła władze śledcze.

Porównaj: wrodna ta niewiasta

nie robiła tego w celach zarobkowych.

przeło sąd, przypuszczając, że ma do czynienia z psychopatką — poddał denatkę ścisłym badaniom psychiatrycznym i o ich wyniku ma uzależnić stopień kary.

P. Kolek używa aparatu bezp. publicznego dla swojej obrony.

To o czym filozofom chińskim się nie śniło.

Jest ponoć znane wszystkim przysłowie: „Skoro Bóg chce kogo skarać to mu rozum odbierze”.

Tak głosi przysłowie. Ale bliżej do rzeczy. Ukazanie się artykułów, omawiających pewne drażliwe szczegóły z działalności Województwa, a raczej p. Naczelnika Wydziału Przejściowego, Kolka wywołało zrozumiałe poruszenie w całym mieście. Zgorzanie jakie wywołały ostatnie zajęcia, a przedewszystkiem zatarg p. Kolka z p. drem Szaykowskim, było kroplą, która wypełniła kielich goryczy, jakim pojon nas w ciągu lat kilku.

Szczegóły zatargu tego znane są czytelnikom „Dziennika” nie potrzebujemy też ich powtarzać.

Zastanowić raczej wypada nad okolicznościami, jakie towarzyszyły tym faktom.

Rządy autokratyczne p. Kolka zrobiły swoje. Urząd śledczy i w ogóle resort bezpieczeństwa publicznego wszystko zostało uruchomione przez p. Kolka.

Do redakcji „Dziennika” po ukazaniu się artykułów, zdających suchą relację z niemieli kompromitacji, pofatygowali się aż sam p. Naczelnik Urzędu Śledczego, Czuszkiewicz. Celem wizyty było ustalenie: Kto jest autorem owych artykułów.

P. Naczelnik zjawił się, dodać trzeba w asyście pp. posterunkowców policji państw.

Na skutek tak wymownego wystąpienia nastąpiło (wobec nieobecności redaktora) spotkanie p. Czuszkiewicza z współpracownikiem „Dziennika”, który

ry wyjaśnił, iż kwestię autorstwa redakcja pozostawia swojej wiadomości, nie uchylając się bynajmniej od odpowiedzialności, gdyby fakty podniesione przez „Dziennik” nie odpowiadały rzeczywistości.

P. Czuszkiewicz, zapytany na czyje zlecenie przeprowadza tak drażliwe dochodzenie, wyznał szczerze, iż czyni to na zlecenie p. Kolka.

Po raz pierwszy chyba możemy zanotować fakty podobne.

Badanie p. dra Szaykowskiego z tytułu pewnych przypuszczeń spowodowane przez zainteresowanego p. Kolka, dochodzenie w redakcji na rozkaz tegoż p. Kolka.

Gdzie jesteśmy pytamy? Czyżby naprawdę nastąpiło przezwyciężenie pojęć praw? Czyżby naprawdę p. Kolek, którego działalność znamy, mógł we własnej sprawie używać aparatu bezpieczeństwa publicznego, czy to wtedy, gdy polecił zbadać p. Szaykowskiego, czy to wtedy gdy skierował do redakcji „Dziennika” p. Naczelnika Urzędu Śledczego aby zbadać: Kto jest autorem artykułów, krytykujących jego działalność?

Dzieja się u nas zaprawdę rzeczy, o których filozofom się nie śniło, rzeczy, które uprawniają nas do powiedzenia: jakiegokolwiek wyniki da, badanie działalności p. Kolka, urzędnik wyższy, dopuszczający się podobnych wykroczeń nie może u nas pozostać ani jednej chwili.

Zresztą do sprawy tej wrócimy.

Drobiazgi białostockie.

300 dolarów jałmużny rozdał pomiędzy ubogich p. Majer Frank, który powrócił onegdaj do Białegostoku ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej po 15-letnim tamże pobycie. P. Frank z ubogiego pracownika stał się bogatym kupcem, mimo to nie zapomniał o rodzinnym swem mieście. Powrót swój upamiętnił hojnymi darami na rzecz szpitala żydowskiego, obu ochronek oraz w. i. instytucji dobroczynnych.

Dla podtrzymania tradycji... Znalezione onegdaj—po czterogodzinowej przerwie—podróżka płci żeńskiej w podsztywnym wieku 4 miesięcy. Panna Nieznajomska udała się do ochronek.

Raz jeden uczciwie zarobić na kawałek chleba chciał zebrak Rabinowicz, popularna figura na naszym bruku. Jak się poniżej okaże, wyszedł na tem zgola nieakuratnie, bo z silnym postanowieniem, by już do końca dni swoich nie miał się zarobkowej pracy.

Rabinowiczowi przysnił się biblijny Łaban, oznajmując, iż noszeniem wody wielkiej fortuny dobić się można. Idąc za wieszczem tem widziałem. Rabinowicz od rana błagał się po mieście w dzielnicach, pozabawionych wodociągu, ofiarowując wszędzie swoje usługi do noszenia wody. I — rzecz zaprawdę charakterystyczna — nikt oferty tej nie brał na serio. Niektórzy swoim zwyczajem dawali mu jałmużnę, inni zbywali go bez słowa. Wreszcie znalazł się jednak dobry człowiek, który z usług skorzystał; był nim p. Menkes, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 51. Ten dał Rabinowiczowi wiadro i wskazał studnię, ale kiedy starzec wracał już z napełnionem naczyniem, opadła go Blina Binder, sąsiadka i pogrzebacze n rozbiła głowę, pozabawiając przytomności.

Okażo się później, że między p. Menkesem i Binderową istniał zacięty spór o użytkowanie studni. Rabinowicz wszedł między tych dwoje i jako trzeci „skorzystał”.

Złosił wykoń z taboru niejskiego (poirytowany snąc notatkami „Dziennika” o konieczności wyborów do samorządu), pokasał woźnicę magistrackiego Wojciecha Filipczaka, raniąc obie ręce do kości. Ten sam rozwieściłony buchał pokasał onegdaj na Siennym Rynku przechodnia, Józefa Frajmana. Mimo to wybory się odbędą.

Z Magistratu. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono oddać Związkowi Stolarzy lokal N.N.K. przy ul. Lipowej 49. W tece referenta znalazła się prośba 200 handlarzy mięsa z Rynku Rybnego o pozwolenie kontynuowania sprzedaży na straganach. Ta ostatnia sprawa spadła z porządku dziennego wskutek nieobecności kierownika Wydziału Sanitarnego, Dr. Ostromieckiego.

Z natchnień czerwcowych. Wśród ninowstwa utworów, zaprawnych czarna melancholia z powodu dżdżystej codzien-

ności, znalazł się w naszej skrzynce redakcyjnej bezpretensjonalny wierszyk p. t. „Jesli szwac, patrz swego kopyta”. Ze względu na niezaprzeczalne walory poetyckie zamieszczamy „Szwaca” poniżej: Wczoraj w gronie przyjaciółek Zapytano: co to kolek? Więc obecny tam gramatyk Riekl: To whity w dziurkę [patyk.

Patem dodał: Kolków w płocie I w podsztywnach macie krocie. Zeszta... czyż trzeba do licha! Mówić, gdzie się kolki wypycha? Są korzyści z kolka duże, Gdy spokojnie tkwi w swej [dziurze

Jako w zimie amfibja Nosa na wierzch nie wyscibia. Lecz gdy (dumą w bucie [wzdędy)

Zacnie wam dziurawic pięty Albo z krzesła (sposób wchod- [ni

Z tyłu bierze się do spodni. Wtedy—czek tyś czy aniołek— Czynisz tak, by „prysiadł” [kolek.

Nadesłane. Krakowska operetka teatru „Nowości” w Białymstoku. Dyrekcja Krakowskiej operetki teatru „Nowości” zawiadamia Sz. Publiczność, iż po dłuższym tournée jakie odbyła po całej Kongresówce i Galicji, witana i przyjmowana wszędzie owacyjnie, zdobywając wszędzie pełne uznanie, gości znowu będzie w Białymstoku, gdzie została po sobie bardzo miło wspomniana. Tym razem bardzo krótko bo zaledwie dwa dni t. j. 26 i 27 czerwca br. Odegrana zostanie głośna obecnie wszędzie „Bajadera” przesłuchana operetka w 3 aktach E. Kalmaña.

Będzie to prawdziwa „Bajadera” i cała nie taka jak ją artyści warszawscy reklamując całości, tymczasem pięć osób odspiewało wyjątki, gdyż całości w komplecie wystawić nie podobna gdyż Bajadera zawiera 13 ról solowych, konieczny jest balet, chór męski i damski i orkiestra.

Dyrekcja Krakowskiej Operetki nie szczędziła kosztów ażeby „Bajaderę” wystawić bogato, to też zobaczmy na scenie prześliczne wschodnie dekoracje i pierwszorzędną wystawę. Główne role kreować będą najlepsze siły i ulubieńcy publiczności tj. p. M. Bielecka, która swym cudnym głosem zdobyła laury w roli Bajadery, p. M. Czernekówna ulubienica publiczności, która jest ubóstwana przez wszystkich w roli Marjety, p. J. Wiśniewski bohaterski tenor wdzierającym głosem w roli Księcia p. Tadzio Pilaraki pogromca serc niewieścich w roli Napoleona. W akcie II-gim wielki Balet wschodni, który odtacza ulubienicy publiczności p. C. Jabłońska primabalerina i J. Cesarski baletmistrz oraz ceps de balet. Oprócz tego poraz pierwszy ukaże się najmniejszy i najslawniejszy w Polsce artysta p. Paweł Dudziński który wystąpi w roli lalki w akcie II-gim, jako partner uroczny p. M. Czernekówny w fokstrocie.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Popyt w branży włókienniczej w ubiegłym tygodniu był bardzo nieznaczny, z powodu wstrzemięźliwości fabrykantów, unikających transakcji w okresie spadku dolara. Wiele trudności nastęrczyły weksle przy obecnym wysokim dyskoncie i zupełnej niemożności obliczenia prawdopodobnych danych walutowych w terminie płatności (po 2 i 3 miesiącach).

Płótno gwałtownie podrożało, mimo to cieszy się wielkim popytem. Tzw. „domowe” z 350.000 mk. za sztukę przed tygodniem podakoczyło do 500.000 mk.

Za wykroczenia przeciwko kanonom zdrowotności oczernieni zostali w protokołach policyjnych: Abram Bahński (Lipowa 29), Zelig Dyn (Sosnowa 5), Rifka Grinberg (Lipowa 10) i Lejb Dines (Sienkiewicza 4).

Walka z lichwą. W lokalu Związku Kupców odbyło się onegdaj zebranie kupców różnych działów pod przewodnictwem przedstawiciela władzy administracyjnej. Jednogłośnie zgodzono się w poglądzie, że wszelkie, znajdujące się w handlu, towary winny być zaopatrzone w kartki z uwidocznieniem ceny. Te samą jednomyślność stwierdzono przy ustalaniu warunku, że każdy kupiec obowiązany jest na żądanie przedłożyć władzom do wyładu rachunki z kupna i sprzedaży. Wrazie wykrycia nadużyć cennikowych względnie zatajenia towarów lub niemożności wykazania się rachunkami—cała zawartość sklepu podlega konfiskacie, a właściciel jego ponadto odpowiadać będzie przed Sądem.

Kronika policyjna białostocka.

Uprowadzono świnie wartości 1.200,00 mk. z chlewu Konstantego Zienjuka (ul. Smolna Nr. 12). Stało się to w najgłośniejszy sposób, jakgdyby w porozumieniu tłuszciozki ze złodziejami. Widocznie przypomniała sobie porwanie Sabinek i pod wpływem rozrzucającego afektu dała za wygraną.

Garderobę damską wartości 1 mil. mk. skradziono mężczyźnie, p. Kazimierzowi Nieści-

wowiczowi (Sosnowa 74). Wywłaszczycielowi udało się najwidoczniej o usunięcie anomalii.

Za żywot koczowniczy wśród osiadłego środowiska podniesiono uroczyste do Marianny Skudzińskiej, która nie umiała wytłumaczyć, podo przysłała na dworzec kolejowy. Do wyjaśnienia zagadki białostockiej oadczono na przymusowej wilegiaturze.

Dr. S. Kracowski

Choroby wewnętrzne, Kobiect i akuszerja. przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7. BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne-skinne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od p. 9-1 i 4-7.

Znuczający Balsam Belgijski

(z kugutkiem) usuwa Bóle artretyczne i reumatyczne. Sprzedają wszystkie sklepy apteczne.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono książkę wojskową, wyd. w m. Augustowie przez P. K. U. na imię Ferdynanda Zajdela (roczn. 1888) przylem zgubiono paszport polski, patent na sprzedaż według kontrakt na mieszkanie, zam. w m. Augustowie przy ul. Wierzbnej Nr. 1. 710

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Mojżesza Rubinsztajna, zam. przy ul. Sosnowej, Nr. 1. 712

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Tomasza Abramowicza, zam. w kol. Kietne, gm. Pasynki pow. Białskiego, 711

Zgubiono dokument, wyd. przez gminę Milejczyce na imię Sory Lec, zam. w m. Milejczycach, pow. Białskiego. 703

Skradziono zagraniczny dowód osobisty wyd. przez starostwo Białostockie na imię Marianny Krugmannowej zam. przy ul. Czackiej Nr. 19. 705

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Grodzieńskie na imię Anny Klinkowskiej zam. Rynek Kościuszki Nr. 29. 709

Zgubiono paszport zagraniczny wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Pełty Blumenkranc zam. przy ul. Kupieckiej Nr. 15, u J. Dorowicz, 708

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Józefa Wiszniewskiego (roczn. 1893) zam. przy ul. Kolejowej Nr. 16. 701

Inteligentna osoba poszukuje posady gospodyn, bufetowej, boni lub ekepedienki może na wyjazd. Oferty do Red. Dzien Biał. dla poszukującej.

Tłuszcz roślinny JADALNY

KUNEROL

zawiera 100% tłuszczu, przeto jest ideałem każdej gospodyn.



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Brzysiah Warszawa, Niecała 2

Dr. NEUMARK

b. ord. Protogrodzkiego. Ab. Iluzjowego, szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-6 popoł. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemcewskiego) w Białymstoku.

Dr. SZACKI

Choroby uszu, gardła i nosa przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9-1 i 4-7.

Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. przyjmował gabinecie ul. Sienkiewicza 14. Przyjmuje od 9-10 i 1-4 & w. Święta od 11-12 do 1 po południu.

Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (inimoc płciowa). Przyjmuje 9-12 w. Kuchli i dzinę 4-5 po. ul. Sienkiewicza 37. osobne wejście.

Obuwia

nie kupuj nigdzie dopuki nieobierzysz 2 u Br. Perłowskiego Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro gdzie otrzymasz NA RATY.

Najlepsza No 76-a

HERBATA B-ci Wieliczkiej i S-ki.

„Apollo”

Dziś premiera! Arcydział wytwórni „Deuligfilm” w Berlinie.

Kasa od godz. 5.30. Początek o g. 6. Ost. seans 10.25.

Z PAMIĘTNIKA

Współczesny 6-cio aktowy dramat salonowy.

UCZCIWEJ KOBIECY

znakomita gwiazda ekranu

MARJA FAJN

w roli tytułowej.

Nadzwyczajne niespodzianki dla białostoczanek

RAJKOBIECY

współczesny dramat w 6-ciu aktach. W rolach głównych:

Marja Lejko, Edith Meller, Roza Valetti.

DZIŚ

Cały Białystok daje sobie RENDES WOUS

w Kinie-Teatrze

„Modern”

W celu zobaczenia najmodniejszych toalet sezonu 1923-24, poznania sztuki piękności i podobania się, a najważniejsze rozwiązanie problemu trybickiego i radykalnego sposobu ożenki.

Niezwykle bogata wystawa Bale maskowe. Derby. Balet. MODY. WYSCIGI.

Obraz ten jest jedynym oryginalnym egzemplarzem wytwórni „Fh” w Berlinie i niema nic wspólnego z obrazem o tym samym tytule, demonstrowanym w innym kinie.

Wydawca i Redaktor Józef Ujejski

Druk Polak. Zakł. Graficzne, J. Strowski i S-ka, Białystok, Warszawska 83